

Dr hab. Jan Gryka prof. nadzw. UMCS
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Wydział Artystyczny
Instytut Sztuk Pięknych w Lublinie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Michała Smandka,
sporządzonej w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora
w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne,
wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.**

„Działalność twórcza w relacji do natury w kontekście własnych podróży” to tytuł pracy doktorskiej mgr Michała Smandka, która zawiera część praktyczną i opisową.

Teoretyczna część pracy doktorskiej składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i bibliografii. Dodatkowo osobny rozdział dotyczy wystaw zrealizowanych w okresie trwania przewodu doktorskiego, chronologiczny spis wystaw i publikacji, praca pedagogiczna i dydaktyczna oraz streszczenie. Forma praktyczna doktoratu obejmuje dokumentację obiektów i realizacji przestrzennych, które powstawały w latach 2016-2018 w czasie rozlicznych podróży autora i tworzy wystawę, która nosi osobny tytuł „Rozpoznawanie wzorców”.

We wstępie artysta wylicza kraje na różnych kontynentach całego globu, do których wyjeżdżał, i jest to lista imponująca! Pisze we wstępie: „W wielu krajach zrealizowałem projekty artystyczne z zakresu rzeźby, instalacji oraz fotografii będącej dokumentacją działań rzeźbiarskich: *Move Work* w Boliwii, serię prac *Rękodzieło* w Indonezji, *Szkielety* w Chile, Boliwii i Peru.” Zaś w Indiach był uczestnikiem rezydencji, podczas której zrealizował specjalny projekt wspólnie z lokalną ludnością.

Pierwszy rozdział pt. „Czym jest dla mnie podróż” dotyczy rozumienia przez autora podróży jako takiej i uwypukla korzyści jakie ona wnosi. Szuka również różnic

między pospolitą turystyką a tym co sam w tej materii czyni. Tak też pisze: „Podróż traktuję jako wyzwanie, które wymaga wysiłku i mobilizacji, zaangażowania i poświęcenia. To ambitne zadanie, projekt do zrealizowania również w sensie artystycznym, to czas dociekań i twórczych rozważań, moment konfrontacji idei i pomysłów z realiami, kontemplacja przestrzeni służąca formowaniu własnej filozofii tworzenia.” Tak więc podróż artysta traktuje nie tylko jako poszukiwanie czy powrót do naturalnego środowiska i próby dostosowania się do reguł obowiązujących w takiej sytuacji, ale również szuka motywów kreacyjnych i twórczych. W tym wątku jeszcze dodaje: „podróż staje się dla mnie cennym kapitałem, z którego staram się korzystać nie tylko w sztuce, ale także w codziennym życiu. Poprzez symbiozę sztuki i podróży kształtuję swoją własną perspektywę widzenia świata.”

Kolejny rozdział to „Sposoby pracy twórczej w kontekście podróży.” Opisuje w nim w jaki sposób realizuje poszczególne prace: „w czasie podróży obserwuję otoczenie, przede wszystkim to, które jest związane z krajobrazem naturalnym. Jego charakter wykorzystuję jako tło moich artystycznych ingerencji. Nazywam wyszukane w naturze sytuacje, nadając im status gotowych dzieł sztuki.” To rodzaj artystycznego „zawłaszczenia”, który polega jakby wyłącznie na oglądzie jakichś sytuacji wyłącznie zaobserwowanych w naturze czy w krajobrazie. Cały ruch Appropriation Art polegał również na zawłaszczaniu, ale wyłącznie wątków wynikających czy nawiązujących do sztuki, w tym wypadku występuje subtelna różnica. Michał Smandek nadaje status „dzieła sztuki” temu, co widzi. Zastanawiam się czy da się to udowodnić w realnym świecie, że mamy jakieś na to dowody czy np. wystarczy tylko tyle, że autor wybiera się na drugi koniec świata i wędrując po pustyni, dżungli itd. nadaje we własnych myślach status „dzieła sztuki” wszystkiemu, co widzi. Byłby to gest bardziej radykalny niż np. Richarda Longa lub jego promotora prof. Sławomira Brzoski. W tym wypadku w tzw. pracy doktorskiej funkcjonuje formalny wymóg definicyjny, czyli „dzieło i jego opis” jako zasadnicza podstawa doktoratu, więc rozumiem to jako rodzaj wyłącznie formalnej konieczności, z którą to artysta musiał się zmierzyć. To, co autor realizuje jako fizyczne projekty powstaje z materiałów znalezionych po drodze i tu R. Long byłby jego dobrym protoplastą; lub zabiera jakieś materiały ze sobą i w tym wypadku adekwatne jest skojarzenie ze S. Brzoską, który wozi po świecie jakieś kolorowe włóczki. Oczywiście rodzaj prac jakie wykonuje Michał Smandek jest inny i różny od wymienionych autorów. Jeszcze jeden autorski cytat z tego rozdziału: „Samo wyruszenie w podróż z chęcią pracy

artystycznej jest w moim odczuciu już częścią aktu twórczego, gdyż jej przebieg wpływa na charakter, kontekst i ostateczny wygląd danego projektu artystycznego. (...) W terenie naturalnym staram się być wyczulony na elementy wokół dzieła i ich wzajemne oddziaływanie: warunki geograficzne i atmosferyczne, ukształtowanie terenu, światło i cień, kolor, strukturę materii, czas realizacji pracy i czas jej funkcjonowania, sposób ingerencji, stan miejsca przed ingerencją i po niej, sposób dokumentacji (fotografia, wideo, szkic, zapis audio), pomoc w pewnych czynnościach drugiej osoby, udział osoby jako integralna część pracy, sposób ekspozycji pracy w galerii, jej kontekst i znaczenie.”

Kolejny rozdział to „Wpływ krajobrazu na koncepcję twórczą” i w nim autor stara się opisać pewne założenia, które stosuje, aby nie być tylko turystą prowadzonym za rękę przez przewodników. Wręcz odwrotnie, szuka miejsc trudno dostępnych poza szlakami turystycznymi, obrzeża miast, peryferia, bezdroża czy pustynie. Szuka więc miejsc, które mogą jeszcze jakoś zaświadczać o naturalnym, pierwotnym krajobrazie, choć jest zapewne o taki coraz trudniej. Tak pisze o wpływie krajobrazu na jego twórczość: „Jestem przekonany, że doświadczenie natury, przede wszystkim w czasie podróży, wpływa na moją twórczość. Na charakter dzieła sztuki realizowanego w drodze składa się moim zdaniem nie tylko sama jego struktura, ale wszystko to, co wokół, a także czas i trud dotarcia do miejsca, gdzie zostaje ono stworzone. Dzieło składa się z całego kontekstu przedsięwzięcia jakim jest podróż, z przygotowań do niej i zebranych podczas niej doświadczeń.”

W rozdziale „Wystawa. Rozpoznanie wzorców” autor opisuje poszczególne realizacje, składające się na pracę doktorską. W kolejności są to obiekty, rzeźby czy realizacje: *Przed – podróżny*, stal, 2017; *Move Work*, Salder de Uyuni, Boliwia, 2016; *Rdzeń*, stal, 2018; *Rękodzieło*, Bali, Indonezja, 2017; *Rękodźwięk*, 2018; *Szkielety*, Boliwia, Chile, Peru, 2016; *More Photons*, Komdhara, Bengal Zachodni, Indie, 2017; *Po-podróżny*, stal, 2018. Dołączone są jeszcze dwie realizacje jako pewien kontekst, ale nie są one włączone do pracy doktorskiej.

W instalacji z 2016 roku *Move Work*, którą to autor zrealizował na terenie ogromnej solnej pustyni w Boliwii, wykonał dosyć niezwykły zabieg. Za pomocą stalowej konstrukcji, która jest zupełnie niewidoczna, przesunął czubek wcześniej usypanej solnej, stożkowej formy. Wydaje się, że jest to sytuacja nierealna i niemożliwa! Dopiero opisowe przybliżenie tego zjawiska taką możliwość odkrywa, uzmysławiając jednocześnie przewrotność tej pracy szczególnie w takich

okolicznościach przyrody. Rzecz powstała na słonym jeziorze o powierzchni 10 000 km kwadratowych na wysokości 3400 m n.p.m.

Cztery kompozycje stanowią cykl prac pn. *Rękodzieło* z 2017 roku. Jest to dokumentacja realizacji wykonanych z czarnych piaskowych kulek na tle czarnego piasku na balijskiej plaży. Na pierwszy rzut oka wygląda to na dość żmudny proces i właściwie nieznaną zamiar twórcy. Nie są to jakieś czytelne formy, a raczej układy trochę ornamentalne, trochę organiczne. Mogłyby je pewnie również poukładać jakieś żuczki czy podobne stworzonka. Przypomina mi się moja własna praca, którą zrealizowałem w 1991 roku w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie. Wewnątrz kręgu ułożonego z drobnych patyczków jaśminowych usypałem stożek z mąki. Dookoła niego mąka pokryła posadzkę delikatną mgiełką. Po kilkunastu minutach z patyczków wyszły drobne żyjątka, czyli „robaczki sztuki” i rozpoczęły swoją wędrówkę, znacząc ślady w mące. Dość wyraźne tam, gdzie mąka była rzadka i znikające w grubszej pokrywie. Powstałe niesamowite linie – ślady robaczek sztuki były tak fascynujące, że kilkakrotnie byłem posądzony o niebывale umiejętności rysunkowe. W wypadku kompozycji *Rękodzieło* M. Smandka mamy wskazówkę, że wykonał je ręcznie na odległej plaży daleko od miejsca, gdzie mieszka na stałe i że poświęcił tym układom wiele czasu. Więc raczej możemy tu myśleć o formie kontemplacyjnej niż znaczeniowej. Ale być może gdzieś w odległych pustych miejscach właśnie, taka forma zadumy jest najlepszą formą refleksji o świecie i własnym w nim bycie. Nie poprzez cywilizacyjne udogodnienia i odkrycia, ale poprzez piaskowe kulki i właśnie brak cywilizacyjnej logiki. Ułożenie jakiegokolwiek kompozycji w takich warunkach jest jakby dla nikogo. Tu nie pojawią się kuratorzy z Nowego Jorku i nie zakomunikują, że rzecz jest BEAUTIFUL i zabierają ją do MOMY. Nieodparcie te zabiegi kojarzą się z Richardem Longiem i jego licznymi pracami typu Land Art w obrębie, których ich formą była wyłącznie DROGA. Wydeptana ścieżka z 1967 roku i wiele późniejszych prac, gdzie materialność nie była podstawowym sensem, a wyłącznie bycie w naturze. Sam autor tak zresztą pisze w pracy doktorskiej: „A może istotą rzeczy nie jest czytanie znaczeń, słowo zapisane czy mówione, ani żaden przekaz, a po prostu proces tworzenia w kontemplacji, mantra, automatyzm ruchu skoncentrowany na przesuwaniu dziesiątek piaskowych kulek w odpowiednie miejsce. (...) To żmudny, monotony proces niezależnie od tego czy występuje on w naturze, czy jest twórczą ingerencją. Jedno wiemy na pewno, wymaga pieczołowitości i czasu.”

Kolejnym projektem przestrzennym zrealizowanym w 2016 r. w kilku państwach Ameryki Południowej są prace pt. *Szkielety*. To być może najbardziej radykalny projekt, który zrealizował Michał Smandek, choć wydaje się jakby oczywisty. To rzecz niezbędna w takich wypadkach, kiedy forma podróży nie jest oparta na miejscach w pokojach hotelowych. Namiot jest niezbędny i jednocześnie pomaga przetrwać najtrudniejsze sytuacje losowe. Obiekty powstawały więc wyłącznie z aluminiowych części stelaża namiotu i sznurka. To jakby dosyć biedny zestaw artystycznego tworzywa: rurki i sznurek nie są materiałami o nieograniczonych możliwościach! A jednak ta realizacja dla mnie jest wręcz fascynująca i niezwykła. Komu by przyszło do głowy, aby jechać do Boliwii, Peru i Chile, i z trzech rurek w środku pustyni budować jakikolwiek obiekt bez żadnego użytkowego znaczenia. Zresztą nawet nie wiem, czy da się w tym wypadku uzasadnić temu „obiektovi” jego wartość symboliczną. Wydaje mi się, że nie ma to sensu! To jest jakby RYTUAŁ, wynikający z pewnej codzienności podróżnika takiego jak Michał Smandek: codziennie czy się chce czy nie chce trzeba znaleźć miejsce do spania i rozstawić namiot. Ten prosty gest w projekcie *Szkielety* przerodził się w rytuał SZTUKI, takiej sztuki jaka jest możliwa w DRODZE na pustyni w miejscach, gdzie nie ma ludzi, nie ma zwierząt, żadnych budowli. Jest tylko niebo i rozległa pusta przestrzeń i ledwo zauważalne trzy kabłąki stelaża. Słusznie zresztą autor zauważa: „To rzeźbienie myślą, które może odbywać się w nieskończoność. (...) W *Szkieletach*, w relacji forma – przestrzeń, pejzaż wchłania delikatny przestrzenny rysunek i na pierwszy rzut oka zarys formy może być niewidoczny, staje się częścią krajobrazu. Jednocześnie układ linii wskazuje na wycinki przestrzeni zawarte wewnątrz bryły – to powietrze, które staje się materia rzeźbiarską.”

W początkowej części pracy doktorskiej pojęcie „dzieła sztuki” mimo wszystko nieco mnie martwiło i uznawałem, iż jest to smutna konieczność wobec wymogów pracy doktorskiej **w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne**, więc wobec takich wymogów ustawodawcy musi być również dzieło sztuki. Szczęśliwie w rozdziale z opisem projektu *Szkielety* takie pojęcie nie padło ani razu, w zamian pojawiło się np. „RZEŻBIENIE MYŚLĄ”.

Uwzględniając dorobek artystyczny mgr Michała Smandka oraz jego pracę doktorską – część praktyczną i opisową – stwierdzam, że spełnia ona wymagania stawiane pracom doktorskim i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego.

Uważam, że rozprawa doktorska pt. „Działalność twórcza w relacji do natury w kontekście własnych podróży” jest w pełni samodzielną i dojrzałą pracą, co starałem się wykazać w niniejszej recenzji. Stanowi ona znaczący wkład w rozwój interdyscyplinarnych poszukiwań, łączących w sobie różne dziedziny sztuki. Przedstawione przez autora wątki, w mojej ocenie uzasadniają w pełni jego starania o nadanie stopnia doktora.

W konkluzji stwierdzam, że omówiona tu przeze mnie rozprawa doktorska stanowi twórczy wkład w rozwój sztuki wizualnej i wnoszę o nadanie mgr Michałowi Smandek stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne zgodnie z wymaganiami art. 16 Ustawy z dnia 14.03.2003 roku (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytułach oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki, stawiane kandydatom do stopnia doktora sztuki.

Lublin 1.06.2018

Jan Gryka

Dr hab. Jan Gryka prof. nadzw. UMCS